

Jagla, Jowita

"Magiczne ropuchy" i "brzuszne węże" - motyw medyczny w przedstawieniach wotywnych

Medycyna Nowożytna 15/1 - 2, 7-28

2008

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



„Maciczne ropuchy” i „brzuszne węże” – motyw medyczny w przedstawieniach wotywnych

W Muzeum 600-lecia Jasnej Góry znajduje się srebrne wotum w kształcie ropuchy, wykonane w Wiedniu przed 1675 r. Ropucha o wymiarach 7,2 cm x 6 cm posiada łuskowate ciało i cztery kończyny, każda zakończona pięcioma pazurami przypominającymi ludzkie dłonie. Na jej grzbiecie znajdują się małe medaliony: jeden z inicjałami „HCM”, drugi z cechą miejską Wiednia. Niezwykłości zwierzęciu dodaje męska twarz z okazałymi wąsami i spiralnymi uszami. Ropuchę wymienia inwentarz Jasnej Góry z 1731 r.: wotum *ad instar obrazu, w którym na aksamicie czarnym jest żaba srebrna* (AJG 760, s. 365). Ten szczególny dar, dawniej pięknie eksponowany, prawdopodobnie nie był jedynym o tym kształcie złożonym w Częstochowie, jednak dzisiaj stanowi pojedynczy obiekt, godny najwyższej uwagi. Jan Golonka twierdzi, iż wotum mógł złożyć pielgrzym z Austrii, najprawdopodobniej członek orszaku cesarzowej Eleonory, która przyjechała na Jasną Górę z okazji ślubu córki z królem Polski Michałem Korybutem Wiśniowieckim (ślub miał miejsce 27 lutego 1670 r.)¹.

Tajemny znak ropuchy-zwierzęcia magicznego o głębokim rodowdzie symbolicznym znajduje szereg odniesień literackich, artystycznych, medycznych i etnograficznych. Wszystkie one tworzą

¹ J. Golonka, J. Żmudziński, *Skarbiec Jasnej Góry*, Jasna Góra 2000, s. 277, il. 66.

skomplikowany obraz, który w niektórych obszarach Europy zaczęto wykorzystywać dość intensywnie w emblematyce wotywniej.

Ropucha w aspekcie medycznym – macica wędrująca. Ropucha w ujęciu religijno-magicznym

Ropucha przechowywana w Częstochowie należy do sporej liczby wotów europejskich, szczególnie niemieckich, składanych w intencji wyzdrowienia z szeroko pojętych chorób kobiecych, kolek i bólów brzucha. W powszechnej symbolice uchodziła ona przede wszystkim jako wyobrażenie macicy². Pogląd ten odsyła nas do medycznej literatury starożytnej, opisującej macicę jako poruszający się w ciele kobiety organ. W starożytnym Egipcie już ok. 2000 r. p.n.e. autorzy traktatów medycznych opisując schorzenia ginekologiczne, tłumaczyli je ruchami macicy-samodzielnego organu, który nękany głodem zyskuje zdolność przemieszczania się. Chcąc sprowadzić ją na właściwe miejsce, starano się zwabić macicę za pomocą przyjemnych woni przykładanych w okolice krocza (maść z żółtej ochry ze świeżą mirrą, okadzanie żywicą, napar z sosnowych trocin) lub zepchnąć macicę w dół przy pomocy wdychania zapachów nieprzyjemnych i jedzenia rzeczy obrzydliwych (np. porcja dziegciu i fusów z piwa)³. Koncepcję tę przejęli od Egipcjan starożytni Grecy. Jako pierwszy opis wędrującej macicy zamieścił Hipokrates, dla którego ruchy te były powodem wielu chorób: np. zaniku występowania miesiączki⁴ czy „duszności macicznej” (kiedy macica „rzuca” się na wątrobę)⁵. Według

² L. Kriss-Rettenbeck, *Bilder und Zeichen religiösen Volksglaubens*, München 1971, s. 108; L. Kriss-Rettenbeck, *Das Votivbild*, München 1961, s. 84; Ch. Mörgeli, U. Wunderlich, „Über dem Grabe geboren”. *Kindsnöte in Medizin und Kunst*, Zürich 2002, s. 134.

³ A. Jakubik, *Histeria. Metodologia. Teoria. Psychopatologia*, Warszawa 1979, s. 52; E. Trillat, *Historia hysterii*, przekł. Z. Podgórska-Klawe, E. Jamrozik, Wrocław-Warszawa-Kraków 1993, s. 9.

⁴ „Miesiączki nie mogą znaleźć ujścia do czasu, aż macica nie powróci do swego naturalnego stanu. Choroba ta występuje zwłaszcza u tych, które mają ciasne ujście macicy. Jeśli zaistnieje jeden z takich przypadków, że kobieta nie utrzymuje stosunków płciowych i że brzuch się opróżnia bardziej niż trzeba na skutek różnych dolegliwości, wówczas macica ulega przemieszczeniu, ponieważ nie jest wilgotna sama z siebie, zważywszy że nie było stosunku, i ponieważ znajduje dostateczną przestrzeń, zważywszy że brzuch stał się pusty; i w ten sposób przemieszcza się z powodu swojej suchości i swojej większej niż zwykle lekkości [...]. I przeciwnie, kiedy macica jest wilgotna na skutek obytego stosunku i kiedy brzuch się nie opróżnia, nie przemieszcza się ona tak łatwo”, E. Trillat, *Historia hysterii*, s. 10-11.

⁵ „Taka przypadłość występuje zwłaszcza u kobiet, które nie utrzymują stosunków

Hipokratesa macica mogła usadowić się nie tylko na wątrobie, także na sercu (powodując niepokój, zawroty, utratę mowy), w głowie (wywołując uczucie „ciężkości”), na pęcherzu (tworząc duszności i wiele innych symptomów). By przywrócić zdrowie kobiety, Hipokrates (tak jak Egipcjanie) radził sprowadzać macicę na swoje miejsce. Jeśli zaś chodzi o postępowanie zapobiegawcze, rady były oczywiste: dla młodych dziewcząt – małżeństwo, dla kobiety zamężnej – stosunek płciowy w celu nawilżenia i zatrzymania macicy na właściwym miejscu, dla wdowy – ciąża⁶.

Podobną koncepcję macicy opisał Platon w *Timaiosie*: „u kobiet są znowu pochwy i macice tak zwane z tego samego powodu. To jest ukryte w ciele zwierzę, które chce rodzić dzieci. Kiedy w okresie dojrzałości długi czas owoców nie wydaje, cierpi i gniewa się. Błądzi po całym ciele, zatyka przewody powietrzne, odetchnąć nie daje, w kłopoty najgorsze wpędza i wszelkiego rodzaju inne choroby powoduje, pokąd jednej i drugiej płci żądza i miłość do tego nie skłoni, żeby jak drzewa owoc wydały, a potem go zerwały. One wtedy, jak do ziemi urodzajnej, do macicy niewidzialne dla swej małości i niedokształcone istoty zasiewają i rozdzielają je na nowo. Potem taką istotę wyżywają we wnętrzu, żeby tam urosła i była duża a potem ją na światło wyprowadzą i oto ją wykończyli: powstała”⁷. Platon wyraża tym samym pogląd o różnicy, jaka dzieli kobietę i mężczyznę; ta pierwsza hoduje w sobie tajemnicze, bezduszne zwierzę. Dzięki greckim lekarzom koncepcja ta przeniknęła do starożytnego Rzymu. Do najznamienitszych medyków tego czasu należał Aretajos z Kapadocji (I w. n.e.), który w *Traktacie o objawach, przyczynach i o leczeniu chorób ostrych i chronicznych* zaliczył „duszność maciczną” do schorzeń ostrych, jednocześnie powtarzał pogląd Hipokratesa: „pośrodku kobiecej miednicy znajduje się macica, narząd płciowy, o którym można powiedzieć, że jest spe-

płciowych, i raczej u kobiet w dojrzałym wieku, niż u młodych dziewcząt; ich macica jest w istocie lżejsza. Oto jak to się dzieje: kiedy kobieta ma żyły bardziej puste niż zwykle i jest bardziej zmęczona, wówczas macica, wysuszona przez zmęczenie, przemieszcza się, zważywszy że jest pusta i lekka. Próżnia w brzuchu daje jej na to dość miejsca; przemieściwszy się, rzuca się na wątrobę, przylega do niej i zwraca się ku podżebrzu. W istocie idzie i podąża w górę ku płynowi, zważywszy że była nad miarę wysuszona przez zmęczenie. A wątroba jest napełniona płynem. Kiedy macica rzuca się na wątrobę, wywołuje nagłą duszność, przecinając drogę oddechową znajdującą się w brzuchu. Niekiedy w tym samym czasie, kiedy macica zaczyna rzucać się na wątrobę, flegma schodzi z głowy do podżebrza, stąd kobieta cierpi na duszność; a niekiedy z tym zejściem flegmy macica porzuca wątrobę, wraca na swoje miejsce, duszność ustaje”, tamże, s. 11.

⁶ Tamże, s. 13.

⁷ Platon, *Timaios*, przeł. W. Witwicki, Warszawa 1960, s. 134.

cialnie uzdolniony do własnego, odrębnego życia. W istocie porusza się samoistnie tu i tam w obrębie podbrzusza (...). Ogólnie biorąc, stara się zawsze podejść w górne części ciała, i tak macica jest w kobiecie zupełnie jak żywa istota w żywej istocie”⁸. Aretajos jako pierwszy opisał atak histeryczny, twierdząc, że nie trzeba go łączyć z macicą i że może on występować również u mężczyzn (powodując duszność i utratę głosu)⁹. Przełomowym dziełem okazał się *Traktat o chorobach kobiet* Soranosa z Efezu – ginekologa i położnika, który stwierdzał, że macica jest przymocowana do otaczających ją narządów za pomocą cienkich błon, zatem jest względnie ruchoma i nie jest zdolna do większych przemieszczeń, może jedynie unosić się nieco wskutek stanu zapalnego, powodującego kurczenie. Nie jest to w każdym razie istota żyjąca! Poglądy Soranosa przejął Galen, zauważając dodatkowo, iż histeryczne napady są jedynie wynikiem „retencji nasienia” męskiego, jak i kobiecego, a zatem brak stosunków seksualnych może wywoływać objawy hysterii zarówno u kobiet, jak i u mężczyzn¹⁰. Spuścizna medycyny starożytnej została w średniowieczu mocno okrojona, by nie powiedzieć wstrzymana. Zwłaszcza choroby histeryczne, jak i epilepsja – uznane jako schorzenia demoniczne, stanowiły przedmiot szczególnej uwagi duchownych. Porzucając historyczny rozwój badań nad zjawiskiem napadów histerycznych, trzeba podkreślić, iż przekonanie o macicy-samodzielnym organie nadal funkcjonowało wśród wielu średniowiecznych lekarzy¹¹,

⁸ E. Trillat, *Historia hysterii*, s. 17.

⁹ Tamże, s. 17; A. Jakubik, *Historia. Metodologia*, s. 55.

¹⁰ E. Trillat, *Historia hysterii*, s. 22–24; A. Jakubik, *Historia. Metodologia*, s. 56–57.

¹¹ Koncepcję medyczno-teologiczną leczenia hysterii pojmowanej jako wynik przemieszczania się macicy prezentuje tekst egzorcyzmu z X w.: „Nad bólem matki. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Panie, Boże zastępów anielskich, przed którym z wielkim drżeniem stoją Aniołowie. Amen, amen, amen. O macico, macico, macico, puszkowata macico, czerwona macico, biała macico, mięsista macico, krwawa macico, głowiasta macico, wypełniona macico, o diabelska macico. Zaprzysięgam cię, macico, przez Tróję Świętą, abyś bez jakiegokolwiek boleści powróciła na miejsce swoje i abyś stamtąd ani się nie poruszała, ani nie odchyliła, lecz byś bez zagniewania powróciła na miejsce, gdzie Bóg cię umieścił. Zaprzysięgam cię, macico, przez dziewięć zastępów anielskich i przez wszystkie moce niebios, abyś z całą łagodnością i spokojem powróciła na miejsce swoje i stamtąd się nie poruszała i abyś nie powodowała tej słudze Bożej N. żadnego cierpienia (...). Zaprzysięgam cię, macico, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który suchymi stopami chodził po morzu, leczył chorych, wypędzał demonów, wskrzeszał umarłych, którego krwią jesteśmy odkupieni, raną uleczeni, siłcami uzdrowieni – przez Niego samego zaprzysięgam cię, abyś nie szkodziła tej służebnicy Bożej, abyś nie trzymała głowy jej ani szyi, ani gardła, ani piersi, ani uszu, ani zębów, ani oczu, ani nosa, ani pleców, ani ramion, ani rąk, ani serca, ani żołądka, ani wątroby, ani śledziony,

by przeniknąć do kultury ludowej i trwać w niej aż do wieku XIX¹².

Próbując wyobrazić sobie zwierzę, do którego można by przyrównać macicę, m.in. dzięki ilustracjom zamieszczanym w średniowiecznych traktatach medycznych ukazujących macicę jako dwurożny organ, przypisano jej podobieństwo do miękkiej, płaskiej i dwurożnej ropuchy; rzadziej porównywano ją z myszą¹³. Macica, tak jak ropucha, stanowiła istotę gryzącą, drapiącą, kłuszącą. Pewne analogie odnajdywano też w skorpionie, jak twierdzi E. Richter, łączenie macicy z ropuchą może być wynikiem popularności drzeworytów średniowiecznych i renesansowych, ukazujących postać Człowieka Mikrokosmosu. Wpływowi świata nadksiężycowego podlegała sfera wegetatywna i zmysłowa, co prowadziło do koncepcji człowieka zodiakalnego, poddawanego promieniowaniu dwunastu znaków zodiaku na dwanaście najważniejszych organów¹⁴. Za sferę podbrzusza i genitaliów odpowiedzialny był znak skorpiona, co wyobrażały astrologiczno-medyczne drzeworyty i co z kolei nasuwało dalsze, zwierzęce skojarzenia z macicą¹⁵. Począwszy

ani nerek, ani grzbietu, ani boków, ani stawów, ani pępka, ani wnętrzości, ani pęcherza, ani udów, ani goleni, ani nóg, ani paznokci – abyś nie trzymała, lecz uspokojona pozostała w miejscu, którego Bóg ci udzielił, aby zdrową była ta służebnica Boża N. Czego niech raczy udzielić ten, który jeden w Trójcy i troisty w jedności niech żyje i króluje Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen”, A. Jakubik, *Historia. Metodologia*, s. 59–60. O rozwoju zjawiska hysterii także: R. Kaech, *Die somatische Auffassung der Histerie*, „Ciba-Zeitschrift” 1950, nr 4, s. 1558–1568.

¹² W kulturze ludowej starano się przywrócić macicę na przynależne jej miejsce za pomocą nagrzewania, przykładania baniek, jedzenia kału zwierząt i picia wywaru z ziół (dziurawca zwyczajnego, korzenia lubczyku ogrodowego, melisy lekarskiej, korzenia zęstepu pospolitego). Chorobę także zażegnawano:

„Macica

Żońcica!

Skążeś się wzięła?

Czy z oczu, czy z wiatru, czy z kołtuna –

Idź do pieruna!”

„Jak ten kamień leży w ziemi, a nie będzie porachowany,

Tak i macica z urazem u tego ochrzczonego nie ma się więcej porachować.

Przez Pana Boga moc, Syna Bożego i Ducha Świętego pomoc,

Ma się uspokoić cichuchno, lekuchno.

Ty macico z urazem, masz łóżko usłane,

Tak odpoczywa u tego ochrzczonego,

A nie masz się poruszać więcej ani go tropić

Amen” zob. A. Paluch, *Etnologiczny atlas ciała ludzkiego i chorób*, Wrocław 1995,

s. 55–56.

¹³ R. Andree, *Votive und Weihgaben des katholischen Volks in Süddeutschland*, Braunschweig 1904, s. 130 i 134.

¹⁴ Z. Kalembe, *Wpływ koncepcji makro- i mikrokosmosu na pojmowanie choroby i człowieka chorego*, „Medycyna Nowożytna” 1998, nr 1, s. 33.

¹⁵ P. Assion, *Das Krötenvotiv in Franken*, „Bayerisches Jahrbuch für Volkskunde”

od XII w. ropucha zaczyna pojawiać się w literaturze, np. w poemacie *Moriz von Craon* z 1215 r., gdzie odgrywa znaczącą rolę. Wstęp do poematu zamieszcza historię cesarza Nerona, który chcąc wiedzieć jak wygląda ciąża, otrzymał od medyka proszek powodujący rozwój ropuchy w ciele. Cesarz zażył proszek, co spowodowało u niego wielkie bóle brzucha i przymus usunięcia zwierzęcia (opowiadanie to jest bardzo podobne do *Kroniki Cesarskiej* z I poł. XII w., traktującej na ten sam temat). Ropucha jest też przywołana w przypowieści o dziewczynie chcącej rozłączyć się ze swoim łonem (*Der wize Rosendorn* opowiadanie autorstwa nieznanego poety, zamieszczone w zbiorze 100 staroniemieckich opowiadań *Gesamtabenteuern* Heinricha von der Hagen, XII–XIV w.)¹⁶.

Ropuchy wotywne

Wota w kształcie ropuchy można odnaleźć w Bawarii, Frankonii, północnym Tyrolu, środkowej Szwajcarii, na Morawach, północno-wschodnich i wschodnich Węgrzech, w Austrii, Słowenii, Chorwacji, Styrii, Karyntii i Alzacji. Najdawniejsze informacje o wotach w kształcie ropuchy pochodzą z wieku XV, z kościołów z Amorsbrunn i Vierzehnheiligen¹⁷, jednak najstarszym średniowiecznym wyobrażeniem ropuchy, które można łączyć z symboliczną macicą, jest płaskorzeźba z wewnętrznego portalu katedry w Freising, z ok. 1160 r.¹⁸ Portal zdobią trzy postacie, z lewej strony znajduje się przedstawienie cesarza Fryderyka Barbarossy z biskupem Freising-Ottonem, z prawej strony mieści się figura Beatrix Burgundzkiej – drugiej żony cesarza, pod której stopami ukazano płaskorzeźbę ropuchy, zwróconej głową do cesarzowej. Trudno ostatecznie stwierdzić, czy rzeczywiście jest to przedstawienie wotywne, niemniej przez wielu badaczy jest ono uważane za symbol płodności związany z Beatrix¹⁹. Jak wiadomo, pierwsza żona Barbarossy była bezpłodna, a Beatrix w ciągu ośmiu lat małżeństwa nie ofiarowała cesarzowi syna. Barbarossa i Beatrix zostali ukazani na portalu nie tylko jako uprzywilejowani fundatorzy, ale też jako para prosząca o dziecko²⁰.

1968, s. 65.

¹⁶ R. Kriss, *Das Gebärmuttervotiv*, Augsburg 1929, s. 33.

¹⁷ Tamże, s. 71.

¹⁸ S. Benker, *Freising. Dom und Domberg*, Freiburg 1975, s. 6, il. 27.

¹⁹ L. Kriss-Rettenbeck, *Ex Voto. Zeichen, Bild und Abbild im christlichen Votivbrauchtum*, Zürich 1972, s. 290.

²⁰ W. Theopold, *Votivmalerei und Medizin*, München 1978, s. 41.

Wota ropuchy wykonywano z różnych materiałów: wosku, żelaza, srebra, drewna i gliny. Trudno łączyć je z kultem jakiegoś szczególnego świętego, choć wiele takich darów składano m.in. w Walldürn – miejscu kultu Świętej Krwi Chrystusa²¹, co wiąże się z przekonaniem, iż macica jest organem bardzo ukrwionym, wręcz pełnym krwi, i jego leczenie może odbywać się bądź przez upusty „chorej”, brudnej” krwi, bądź przez leczenie Uświęconą Krwią²².

Wota ropuchy przypominają często inne stworzenia. H. Magnus wyróżnił siedem typów wotów macicznych:

1. zwierzę fantastyczne,
2. jaszczurka/salamandra,
3. forma mieszana ropuchy i żaby,
4. żaba,
5. ropucha właściwa,
6. żółw,
7. rak.

R. Kriss koryguje ten pogląd, zauważając, że owa zwierzęca różnorodność stanowi rezultat materiału, z którego wota były wykonywane; o ile ropuchy woskowe, drewniane czy srebrne posiadają raczej właściwy kształt, o tyle wota żelazne, wykonywane zazwyczaj przez wiejskich kowali, często o wątpliwych umiejętnościach artystycznych, przybierały dziwaczne kształty, stylizowane, wręcz fantastyczno-abstrakcyjne²³. W przypadku stylizowania ropuchy na żółwia czy raka można mieć pewne wątpliwości, czy mamy do czynienia jedynie z niefachowością rzemieślników, bowiem na granicy austriacko-węgierskiej określano ropuchę jako raka-Krebs (wota takie mogły wyobrażać nowotworowe choroby podbrzusza), poza tym sama macica bywała określana mianem Mutterkreb²⁴! Tym samym ropuchy-raki skłaniają do poruszanego już wątku, przywołują drzeworyty z Człowiekiem Mikrokosmosem, na którego łonie spoczywa zodiakalny skorpion przypominający raka.

Oprócz wotów ropuch przybierających kształt innych zwierząt, spotykamy też wota ropuchy, których fantastyczny wizerunek kreuje

²¹ O sanktuarium w Walldürn: W. Brückner, *Wallfahrt und Kirche Walldürn*, Walldürn 1963; *Die deutschen Wallfahrtsorte*, 1990, s. 812–814.

²² P. Assion, *Das Krötentotiv*, s. 72.

²³ R. Kriss, *Das Grbärmuttertotiv*, s. 39–40.

²⁴ Tamże, s. 37. Wota ropuchy mogły symbolizować choroby zwane ogólnie jako rak, W. Theopold, *Votivmalerei*, s. 40.

głowa o zaskakującej mysiej²⁵ czy ludzkiej twarzy²⁶ (tak jak w wotum z Częstochowy). Jak wspomniano wcześniej, w niektórych regionach macica była przyrównywana do gryzącej myszy, co do oblicza ludzkiego pojawiają się ponowne rozbieżności. K. Spieß chce widzieć w takim ujęciu stylizację ropuchy na zwierzę fantastyczne, gorgonę, jednak według R. Krissa był to raczej wynik dążenia do nadania ropusze cech ludzkich, chcąc stworzyć obraz zwierzęcia żyjącego w brzuchu człowieka²⁷.

Zaskakującym jest, że ropucha z częstochowskich zbiorów posiada męską twarz. Być może więc nie odnosi się ona do szeroko pojętych chorób kobiecych, ale dotyczy macicy męskiej. Wielu starożytnych lekarzy było przekonanych, iż macica jest organem występującym również w ciele mężczyzny, a poglądy te przetrwały w wierzeniach ludowych do wieku XIX (zachował się XV-wieczny opis kąpieliska w Adelholzen, w którym została zamieszczona informacja o spotykanej u mężczyzny tzw. brzusznej wściekłości, określanej przez lud jako schorzenie o nazwie macica)²⁸. Także w XVI-wiecznych zapiskach ksiąg mirakularnych można odnaleźć doniesienia informujące, że żelazne wota w kształcie ropuch składali mężczyźni w celu uwolnienia się od wszelkich niedomagań fizycznych. Można dzisiaj przyjąć, że w tym przypadku chodziło o różnego rodzaju kolki, bóle brzucha, ale też choroby związane z nadmierną utratą krwi. Jedną z przyczyn mogły być też epidemie czerwoności (krwawej biegunki), które potwierdzały istnienie wśród mężczyzny organu ściśle związanego z krwią (epidemia taka miała miejsce w XVI w. w Bawarii)²⁹. Ropuchy widnieją też na malowanych tablicach wraz z męskimi wotantami jako znak choroby (tyfusu, czerwoności), ale też jako symbol choroby nowotworowej ulokowanej w podbrzuszu. Ropucha ukazywana na tablicach wotywnych zdaje się często czytelniejszym znakiem niż jej samodzielne przedstawienia wykonane z wosku, żelaza, drewna czy srebra. Towarzysząca pojedynczej postaci kobiecej symbolizowała choroby płciowe lub prośbę o udany poród, z kolei przedstawiana z całą rodziną czy tylko z parą małżeńską stanowiła znak prośby o płodność i wyczekiwania na poczęcie.

Przytoczoną koncepcję burzy teza zaproponowana przez H. Jungwirtha, który odrzuca łączenie symboliki macicznej z wyobrażeniem

²⁵ G. Ritz, *Der Votivfund von St. Corona-Altenkirchen*, „Bayerisches Jahrbuch für Volkskunde” 1954, s. 128.

²⁶ R. Kriss, *Das Gebärmuttervotiv*, s. 81.

²⁷ Tamże, s. 80.

²⁸ R. Andree, *Votive und Weihegaben*, s. 136; W. Theopold, *Votivmalerei*, s. 41.

²⁹ R. Andre, *Votive und Weihegaben*, s. 136.

ropuchy. Przywołując wotum z Lembach (1824 r.) ukazujące olbrzymią ropuchę i małą postać fundatorki, zwraca on uwagę na legendy i baśnie opowiadające niezwykle przypadki grzeszników. W kulturze ludowej istnieje cały szereg przypowieści o ludziach, którzy chcąc odpokutować za grzechy, obiecywali odbyć pielgrzymkę do określonego sanktuarium. Nie wypełnienie obietnicy powodowało, że ów człowiek zostawał zamieniony w ropuchę i w tej postaci odbywał zaległą podróż do sanktuarium, będąc nierzadko narażonym na okaleczenia, próby zabicia, niewygody, napaść innych zwierząt i trudy drogi. Ropucha taka musiała przyjść do kościoła, złożyć łapy w geście modlitwy i prosić o przebaczenie, dopiero wtedy czary mijały (legendy o takich ropuchach funkcjonowały m.in. wśród parafian kościoła św. Michała w Schwaz i wśród wiernych odwiedzających sanktuarium w Quatembertagen, Asam, Mariazell). Ludność wiejska podkreślała, że przy szlakach pielgrzymkowych można było zobaczyć wiele biednych, pokutujących dusz zamienionych w ropuchy poruszające się wzdłuż drogi czy odpoczywające na piasku. Wierzono też, że możliwość zamiany w ropuchę częściej dotyczyła kobiet, które w młodości zabiły własne, nieślubne dzieci, a później mając już dzieci zrodzone w związku małżeńskim, chciały uprosić o błogosławieństwo dla nich. Błogosławieństwo takie było oczywiście możliwe, ale dopiero po pokutnej pielgrzymce w postaci ropuchy. Jak zatem stwierdza autorytarnie H. Jungwirth, ropuchy występujące na wotach malowanych, są swoistym odbiciem popularnych legend, a zarazem symbolem pokuty za niedopełnienie wotywnego ślubu³⁰.

Koncepcja „węży brzusznych” i „brzusznych żab”

Ropuchy wraz z węzami, robakami i jaszczurkami tworzyły grupę zwierząt postrzeganych bardzo negatywnie zarówno w kulturze germańskiej, jak i słowiańskiej. Jako istoty przynoszące nieszczęście, niszczące plony³¹, wysysające i wypijające dech śpiących, wypijające deszcz i mleko krów, hipnotyzujące wzrok³², ale też jako stworzenia niebezpiecznie wnikające w ludzkie ciało. Żaba-ropucha po-

³⁰ Zob. H. Jungwirth, *Der Obermühlviertler. Seine religiöse und soziologische Stellung im volkstümlichen Wallfahrtsbrauchum seiner Heimat*, „Österreichische Zeitschrift für Volkskunde” 1949, nr 52, s. 29–30.

³¹ P. Assion, *Das Krötentotiv*, s. 73.

³² Z. Libera, *Medycyna ludowa. Chłopski rozsądek czy gminna fantazja*, Wrocław 1995, s. 132.

trafiła rzucać urok, czarować³³, uśmiercać³⁴ lub wprost wyobrażała jedno z wcieleń wiedźmy!³⁵ Była jedną z możliwych odmian zmyry, które powodowały duszności, bóle w klatce piersiowej i choroby serca, „często ślady po ukąszeniu pluskiew lub innych insektów, których przecież w chałupach wiejskich nigdy nie brakowało, traktowane było jako przejaw nocnej działalności zmyry”³⁶. Innym stworem wywołującym choroby były np. krasnoludki, w które wierzono na Mazurach Pruskich – drobne, czerwone lub czerwono-czarno-zielone robaczki „powodowały dotkliwe bóle i ściskanie w trzewiach, a słyszalne były po naciśnięciu skóry, wydawały wtedy odgłos podobny do skrzecze-

³³ „Ropucha może zaczarować tego, kto by jej robił krzywdę lub chciał zabić. Ropuchy zwykły ssać krowy; zapobiegając temu, trzeba złapaną ropuchę włożyć do garnka, przykryć i na ogniu spalić. Można też zabić ją, ale z daleka, aby nie zaczarowała”, S. Udziela, *Materyjały etnograficzne zebrane z miasta Ropczyc i okolicy*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1886, nr 10, s. 103. Nie należało poganiać bydła suchym kijem, którym uderzono żabę, gdyż groziło to uschnięciem krowy, E. Majewski, W. Jarecki, *Bydło w mowie, pojęciach i praktykach ludu polskiego. II*, „Wisła” 1903, nr 3, s. 314. Właściwie każdy suchy patyk czy kij potencjalnie mógł być narzędziem, którym zabito żabę czy zagrzebano kołtun, dlatego odradzano używanie takich w hodowli bydła, E. Majewski, W. Jarecki, *Bydło w mowie, pojęciach i praktykach ludu polskiego. I*, „Wisła” 1903, nr 2, s. 172.

³⁴ „W Grodzieńskim lud utrzymuje, iż kto zabije żabę, temu matka umrze”, Z. Gloger, *Zabobony i mniemania ludu nadnarwiańskiego tyczące ptaków, płazów i owadów*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1877, nr 1, s. 106.

³⁵ „Wiedźmy nie mogą inaczej dostać się do strzeżonych krów, ażeby im zaszkodzić, przemieniają się niekiedy w żabę, łasicę itp., o czym świadczy następujące zdarzenie: Pewnej gospodyni naraz przestały doić się krowy. Domyśliwszy się w tem sprawy wiedźmy, zasiadła ona raz przed świtem w owej oborze i po chwili ujrzała obrzydliwą ropuchę, jak przełaziła przez próg. Pochwyciwszy więc ją, ucięła jej jeden palec u nogi i schowała go do szmateczki. Aż tu tegoż dnia jeszcze zjawia się do niej kobieta, podejrzana jako wiedźma, z obowiązana ręką i poczyną ją błagać o oddanie uciętego palca, obiecując jej, że odtąd nie tylko szkodzić jej krowom nie będzie, lecz uczyni je dojniejszymi. Gospodyni rozwinąwszy szmatę, ze zdumieniem ujrzała kawałek palca ludzkiego zamiast żabiego, który po przyłożeniu do skaleczonego palca wiedźmy przyrósł doń natychmiast”, J. Kopernicki, *Przyczynek do etnografii ludu ruskiego na Wołyniu*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1887, nr 11, s. 195–196.

³⁶ A. Szlagowska, *Personifikacje choroby w kulturze ludowej*, „Medycyna Nowożytna” 2002, nr 9, s. 47. Wierzenia te szczególnie intensywnie występowały na Warmii i Mazurach, J. Bohdanowicz, *Demonologia ludowa. Relikty wierzeń w strzygonie i zmyry*, „Literatura Ludowa” 1994, nr 1, s. 56. „W wielu okolicach (np. teren dawnego województwa łódzkiego, w Opoczyńskim, na wschodnim Mazowszu, na Podlasiu) znane są liczne warianty o tym, jak przebudzona ofiara złapała swą dręczycielkę zmorę. Raz była to mysz, kiedy indziej kot lub żaba. Zmorę przybijano gwoździem lub szydłem do ściany czy jakiejś deski, a jeśli była to żaba, przygważdżano ją widłami. (...) O świcie zmorza musiała wracać do swojej postaci i oto znajdowano kobietę (w niektórych opowiadaniach była to znajoma sąsiadka, obca i piękna dziewczyna itp.) zawieszoną na ścianie za warkocz lub z przebitą gwoździem ręką. Zabita żaba zamieniała się w opowiadaniach ludowych w trupa kobiety z wbitym w serce ostrzem widel lub nożem”, B. Baranowski, *W kręgu upiórów i wilkotaków*, Łódź 1981, s. 72.

nia żaby”³⁷. Z uwagi na szereg tajemniczych cech, żaby i ropuchy wykorzystywano w magii leczniczej i przyrodniczej³⁸, jednak niezwykle rzadko przypisywano im jakiegokolwiek cechy pozytywne³⁹.

W związku z ropuchą wotywną pojawia się kolejne zagadnienie – wiara w żywe płazy i gady, które dostając się niepostrzeżenie do brzucha człowieka, mogą tam zamieszkać, powodując straszliwe choroby, bóle i wymioty. W tego typu zdarzeniach wotum ropuchy wyobraża konkretne stworzenie wydobyte cudownie z organizmu, w którym wyrażało szkody.

Kilka obrazów poruszających tę tematykę mieści się w górnej części obejścia kaplicy w Altötting (ok. 1520 r.). Pierwsza z nich ukazuje rodzinę otaczającą łożo z młodym człowiekiem, w którego ustach widnieje obślizgła ropucha. Jak głosi inskrypcja umieszczona w dolnej części obrazu: Fritz Gebhart z Babenberg, mając siedemnaście lat, zachorował tak ciężko, iż nie mógł ani jeść, ani pić, ponieważ w jego ustach wyrosła straszliwa ropucha. Kiedy jego matka złożyła w Altötting wotum woskowe w kształcie języka i jedną woskową ropuchę, chłopiec cudownie wyzdrowiał. W. Theopold przypuszcza, iż chodzi tu bądź o zapalny obrzęk języka, torbiel wytworzoną w gardle przypominającą żabę, bądź o guz wypełniony śliną powstały przy ustach⁴⁰.

³⁷ B. Baranowski, *W kręgu*, s. 48.

³⁸ „Żeby deszcz w czasie suszy sprowadzić, lud uwiązywał tu niegdyś ropuchę za nogę przy płocie, w przekonaniu, iż ona, aby się uwolnić, była w mocy to uczynić. Gdy deszcz nadszedł, puszczano żabę na wolność”, Z. Gloger, *Zabobony i mniemania*, s. 106. Żaby używano jako środka leczniczego przeciwko febrze: „Złapawszy żabę, zawijają ją żywą w szmatę i obwiązawszy sznurkiem, zawieszają na plecach choremu, który nosi ją, dopóki nie zdechnie, tj. dopóki mu nie zabierze febrę”, J. Kopernicki, *Przyczynek do etnografii*, s. 212.

³⁹ Rzadko w legendach ludowych żaba/ropucha należy do zwierząt pozytywnych. W. Siarkowski przytacza opowieść z Domaszowic (okolicie Kielc): „Kiedy Pan Jezus żył na świecie, jeden chłop wyszedł na łąkę siać, i z despektu pośnal głowę czworu małym żabkom. Matka tych dzieci, widząc Najświętszą Panne, chodzącą po onej łące mocno zafrasowaną, że Jej żydzi zamordowali Chrystusa Pana, odezwała się do Matki Boskiej: »Moja Pani, niech się Pani nie martwi, bo ja miałam czworo dzieci, a chłop mi je ściął«. Wdzięczna była Matka Najświętsza żabie za tę pociechę; podziękowawszy pięknie, powiedziała jej te słowa: »Żeś była taką dobrą i w moim frasunku pocieszyłaś mię, już się twój potomek nigdy nie zaśmierdzi!». To też dziś można zabijać żabę byle gdzie schować, a ona się nie zaśmierdzi!». W. Siarkowski, *Podania i legendy o zwierzętach, drzewach i roślinach*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1883, nr 7, s. 116.

⁴⁰ W. Theopold, *Mirakel. Heilung zwischen Wissenschaft und Glauben*, München 1983, s. 116. Może chodzi o torbiel zastoinową (*Cystis e retentione mucosae oris, mucocoele, mucocystoma*), „torbiel zastoinowa w obrębie błony śluzowej jamy ustnej powstaje w związku z urazem mechanicznym. Nagryzienie błony śluzowej zawierającej małe gruczoły ślinowe powoduje zamknięcie ujścia przewodu wprowadzającego i gromadzenie się w nim wydzieliny (...). W wyniku urazu mechanicznego powstaje uwypuklenie przeświecające wielkości od ziarna prosa do ziarna grochu, a nawet orzecha laskowe-

Drugi obraz ukazuje Sigmunda Webera, który cierpiał bardzo z powodu straszliwych bólów, kiedy przywołał Matkę Boską, zawierzając jej swoje życie, wypluł ropuchy i jednego węży⁴¹. Ostatnia tablica prezentuje Barbarę – służącą hrabiny z Prannau, która dostała wielki brzuch, później zaś nieustannie czuła się dręczona i kłasnana. Gdy zawierzyła się Matce Boskiej, zwymiotowała trzynaście węży długich jak ramię oraz mniejsze i większe robaki⁴². Węże, robaki i ropuchy wychodzące z ust chorych pojawiają się także na innych obrazach wotywnych (np. obraz z Mariazell – ok. 1520 r.⁴³; obraz z kaplicy w Mariabrunndl pod Landshut – 1664 r.⁴⁴; obraz z Maria Steinach – 1763 r.⁴⁵).

Opowieści o ropuchach i wężach długich na metr wychodzących z ust chorych ukazywane na tablicach wotywnych i opisywane w księgach mirakularnych uznaje się dzisiaj za przejaw skrawiony opis schorzeń powodowanych przez glisty⁴⁶. Zresztą sami lekarze rozgłaszali przypadki chorobowe graniczące z fantastyką. Słynny lekarz z Fuldy, Melchior Adam Weikard, opublikował w latach 1778–1782 *Vermischte medizinische Schriften* – zbiór pism medycznych prezentujących choroby, środki lecznicze i diety. Jedną z części tego opracowania pt. *Über Eydexen (O jaszczurkach)* opisuje przypadek mężczyzny, o bardzo spuchniętym ciele, który zwymiotował kilka jaszczurek. Inny chory miał zwymiotować aż 40 sztuk, a jeszcze inny całe gniazdo tych stworzeń! Weikard twierdził, że wszystkie te przypadki były spowodowane wypiciem przez chorych wody, w której znajdowały się jaja jaszczurek! Teza ta spotkała się w świecie medycznym z dużą nieuf-

go, niebolesne, wypełnione gęstym płynem śluzowym barwy żółtawej, przezroczystym, niekiedy konsystencji galaretowatej. (...) Wykazuje skłonność do nawrotów i przyjmuje zwykle wtedy większe rozmiary”. H. Smolarska, *Choroby błony śluzowej jamy ustnej*, Warszawa 1975, s. 51–52.

⁴¹ Tamże, s. 119.

⁴² Tamże, s. 118.

⁴³ Tamże, s. 116.

⁴⁴ Tamże, s. 118. Zob. też: R. Kriss, *Die Opferkröte*, „Bayerischer Heimatschutz” 1930, s. 108.

⁴⁵ W. Theopold, *Votivmalerei*, s. 46.

⁴⁶ Robaczyce występowały najczęściej u dzieci. Na chorobę tę zapadło m.in. potomstwo słynnego lekarza z Zamościa, Bazylego Rudomicza (XVII w.). Rudomicz (uważający robaczyce jako wynik spożywania zbyt dużej ilości owoców) leczył ją wywarami z ziół, miodem, a także lewatywą. W 1666 r. w wyniku leczenia syna lekarza – Kazimierza wy dostało się na zewnątrz ciała ponad dwadzieścia glist (chłopiec cierpiał na robaczyce kilka lat). Choroba przebiegała zawsze wyjątkowo ciężko, dlatego gdy polepszyło się zdrowie córki lekarza – Eufrozyny, rodzice udali się natychmiast do kościoła dominikanów w Lublinie, gdzie złożyli dziękczynne wotum. W. Froch, M. Kobylińska-Szymańska, *Kłęski moru w Lublinie w XVI i XVII wieku w świetle ksiąg miejskich*, „Archiwum Historii Medycyny” 1977, nr 4, s. 78.

nością, a nawet wzgardą. Lekarze stwierdzali, że Weikard przychyła się do wierzeń ludowych, według których jaszczurki, ropuchy i węże mogą żyć w ludzkim ciele, dostając się tam bądź wślizgując się przez usta podczas snu, bądź wskutek wypicia wody. Poglądy Weikarda były bliskie innemu słynnemu medykowi – Rousseau twierdzącemu, iż wyleczył mężczyznę cierpiącego z powodu żaby w brzuchu⁴⁷, podając emetyk⁴⁸.

Myśl tę popularyzowały i upowszechniały obrazy wotywnie. Wspomniany wcześniej obraz z Mariabrunndl (1664) przedstawia dziewczynę, która wypła wraz z wodą żabi skrzek, spowodowało to nie tylko napuchnięcie brzucha, ale też donośny rechot i skrzeczenie, które wydobywało się z jej ciała. Gdy wypła wodę z cudownego źródła, wymiotowała cztery żaby! Z kolei obraz z Schildthurn (XIX w.) ukazuje śpiącego syna pasterza, któremu do ust wślizguje się wąż⁴⁹. Przywołane wcześniej obrazy z Altötting potwierdzają obecność podobnych poglądów już w wieku XVI. W tymże Altötting, w księdze mirakularnej mieści się zapis o mężczyźnie, który wypła wodę, po czym w jego brzuchu zagnieździły się węże i żmije. Po zawierzeniu Matce Boskiej wymiotował 500 węży i żmii długich na dwa lub trzy łokcie!

W przypadku przedstawiania węży, oprócz skojarzeń z robakami i glistami, można w nich dostrzegać, po pierwsze, symboliczne przedstawienie trucizny, trującego jadu, który zostaje wydalony z organizmu, po drugie, wynik modnych w XVII i XVIII w. kuracji robakowych – co byłoby jednocześnie zwrotem ku pierwotnej symbolice węża – istoty o leczniczej mocy⁵⁰. Przywołana ikonografia nie dotyczy jedynie sztuki niemieckiej, podobny motyw odnajdujemy wśród malowanych tablic z kaplicy Matki Boskiej w Gidlach – wotum Anny Brzeskiej (pocz. XIX w.)⁵¹. Jak głosi napis zamieszczony na tablicy: I.M.P. ANNA BRZESKA CÓRKA PANA DZIALINSKIEGO WOIEWODI MALBORSKIEGO ZCAROWANA NIEMOĞŁA SIE RUSZYĆ TYLKO WKLAB SKURCZONA BYŁA PRZEZ USTA WYCHODZIEŁO BRZYTKIE ROBACTWO TU PRZED OBRAZEM PO SPOWIEDZI Y COMMUNIY ODCAROW ZOSTAŁA. Obraz jest pamiątką – podziękowaniem za uwolnienie od czarów objawiających się robakami za-

⁴⁷ W. Theopold, *Mirakel*, s. 118.

⁴⁸ Emetyk – środek wymiotny, sól potasowo-antymoniowa kwasu winowego. Lek wywołujący wymioty, w większych dawkach trucizna.

⁴⁹ W. Theopold, *Mirakel*, s. 110–112.

⁵⁰ W. Theopold, *Votivmalerei*, s. 46 i 112.

⁵¹ Wojewódzki Oddział Służby Ochrony Zabytków w Łodzi. Delegatura w Piotrkowie Trybunalskim, karta inwentaryzacyjna nr 1586.

legającymi w żołądku i wydobywającymi się z ust. Co istotne, tablica przedstawia chorą siedzącą na krześle i wymiotującą robaki, które przybierając postać jaszczurek, zsuwają się po sukni i pełzają po posadzce! Dobitnie potwierdza to wspólną, negatywną, „śliską” i demoniczną tożsamość robaków, węży, jaszczurek i ropuch funkcjonującą w powszechnym odbiorze.

Kończąc powyższy szkic, trzeba wspomnieć o jeszcze jednym typie wotum macicznego występującym tylko w południowym Tyrolu, przybierającym formę trójwymiarowej kolczastej kuli (*Stachelkugel*)⁵². Kule te, zwane *Igel* (jeż, jeż kolczasty, jeż cierniowy), *Spieß* (dzida, rożen) lub *Stacheligel* (kolczatka) wykonywano z wosku, srebra, najczęściej jednak z surowego lub malowanego na czerwono drewna limby. Najmniejsze posiadały wymiary od 2 do 8 cm, największe – od 15 do 19 cm średnicy. Pierwsze ikonograficzne wyobrażenie *Stachelkugel* pochodzi z malowanej tablicy wotywniej z 1685 r. z Andechs, ukazującej kobietą postać adorującą Matkę Boską w „towarzystwie” kolczastej kuli⁵³. Obraz poświadcza wczesne funkcjonowanie *Stachelkugel* jako zastępczego obrazu macicy, jednak zachowane, trójwymiarowe kule pochodzą dopiero z wieku XIX, a więc dopiero wtedy zwyczaj ten okrzepł i został spopularyzowany.

Kolczasta kula przedstawiała macicę, która porusza się w ciele przy pomocy ostrych kolców-wypustek-ostrzy klujących ciało i powodujących bóle, napady i duszności histeryczne⁵⁴. Opis ten zdaje się być bliskim staropolskiemu obrazowi macicy-organu mającego występować zarówno u kobiet, jak i u mężczyzn. Jak pisze A. Szlagowska, „wyobrażano sobie macicę jako dużego robaka o okrągłym tułowi, zaopatrzonemu w niezliczoną ilość nóg z ostrymi pazurami. Zazwyczaj znajdował się on w okolicy pępka, ale gdy tylko został podrażniony, szczypał i szarpał wnętrzności człowieka, powodując przy tym okropne boleści. Mimo takich problemów z macicą, nie można się jej było pozbyć, ponieważ jej utrata groziła śmiercią”⁵⁵. By połączyć macicę utożsamianą z ropuchą i kolczastą kulą, tworzone niekiedy wotywnie wyobrażenia kolczastych ropuch, co trzeba uznać za całkowitą kulminację obu symboli.

⁵² R. Kriss, N. Gockerell, *Bilder und Zeichen der Frömmigkeit*, München 1995, s. 116; L. Kriss-Rettenbeck, *Das Votivbild*, s. 84; Ch. Mörgeli, U. Wenderlich, „Über dem Grabegeboren”, s. 142; L. Kriss-Rettenbeck, *Bilder und*, s. 108. Autor przekonuje, iż kule woskowe należą do wotów o skomplikowanej symbolice, trudnych do jednoznacznej oceny, tak jak wota ropuchy, klucze, łyżki, noże, wieńce, serca czy topory, L. Kriss-Rettenbeck, *Bilder und*, s. 104.

⁵³ L. Kriss-Rettenbeck, *Ex Voto*, s. 291.

⁵⁴ R. Andree, *Vitive und Weihegaben*, s. 137; R. Kriss, *Das Gebärmuttervotiv*, s. 43.

⁵⁵ A. Szlagowska, *Personifikacje choroby*, s. 48.

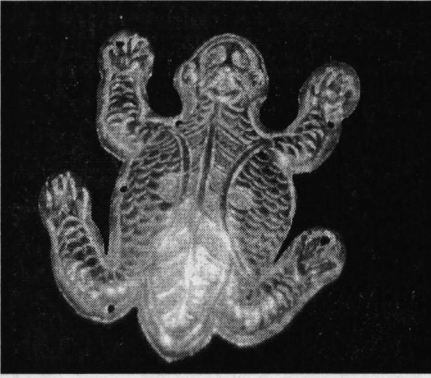
Co stanowiło wzór obrazowy dla kolczastej kuli? – trudno dzisiaj jednoznacznie stwierdzić. Problem wydaje się niewyjaśniony, choć istnieje kilka prób interpretacji; wzorem dla symbolu macicy miał być np. owoc kasztanowca, zwany w kulturze ludowej kolcem. Według dr. M. Höflera inspiracją dla *Stachelkugel* były krowie wymiona, szczególnie ich „ekspresyjny” obraz, który zyskują po porodzie cielaka. Cielak taki bywał w Bawarii określany „jeżocielakiem” – pijawką wysysającą mleko matki ze zmęczonych wymion przypominających jeża⁵⁶. W ten sposób wyobrażenie wymion zostaje złączone z macicą rodzącą dziecko, co z kolei przeniesiono na ogólny obraz ciała kobiety. Taki tok myślenia wydaje się słuszny wobec faktu, że ludowa wiedza anatomiczna polegała przede wszystkim na anatomii porównawczej – przenoszącej znajomość budowy ciała zwierzęcego na mniej znane i bardziej tajemnicze ciało człowieka⁵⁷.

Wobec wspomnianych wyżej prób zdefiniowania symbolu macicy, szczególnie zaś jednego z jej wcieleń – ropuchy, widać wyraźnie, iż mamy do czynienia z pojęciem wielowymiarowym, skomplikowanym, choć nader fascynującym. Zastanawia jeszcze jeden problem. Wspomniano wcześniej, że według badaczy niemieckich ropucha z twarzą męską jest symbolem macicy należącej do mężczyzny. Czy jednak na pewno? Macica robak/ropucha/jaszczurka zyskując męską twarz (tak jak w wotum z Częstochowy), staje się właściwie obrazem spełnienia, dopełnienia, wyobrażenia pierwiastka męskiego obecnego w kobiecie. Być może więc nie obrazuje macicy męskiej, ale stanowi symbol upragnionego połączenia nasienia kobiety i mężczyzny? Wobec tego macica z męską twarzą byłaby macicą spełnioną, spełnionym marzeniem o zapłodnieniu. Złączeniem dwóch światów, z którego wyłania się trzeci – odrębny, choć wspólny.

rec. doc. dr hab. B. Urbanek

⁵⁶ R. Andree, *Vitive und Weihegaben*, s. 137; A. Amereller, *Votiv-Bilder. Volkskunst als Dokument menschlicher Hilfsbedürftigkeit, dargestellt am Beispiel der Votiv-Bilder des Klosters Andechs*, München 1965, s. 23. Za tłumaczenie dziękuję pani Magdzy Reksć.

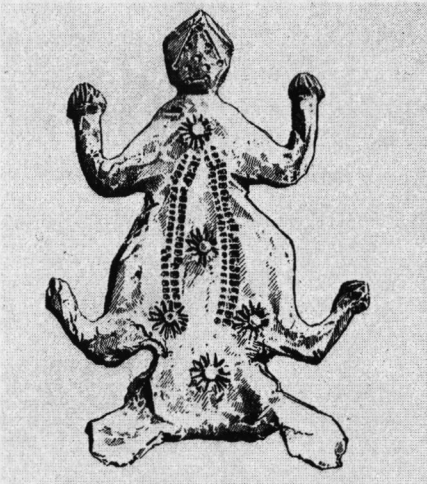
⁵⁷ Z. Libera, *Medycyna ludowa*, s. 71.



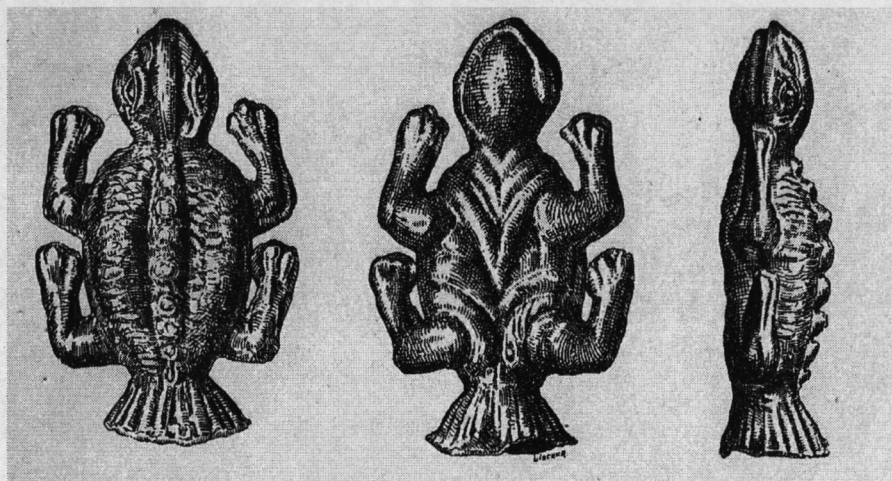
Il. 1. Ropucha wotywna, przed 1675 r.,
zbiory Muzeum 600-lecia Jasnej Góry
(fot. Jowita Jagła)



Il. 2. Woskowa ropucha wotywna, XIX/
XX w., zbiory Muzeum Diecezjalnego w
Bambergu, Niemcy
(fot. Jowita Jagła)



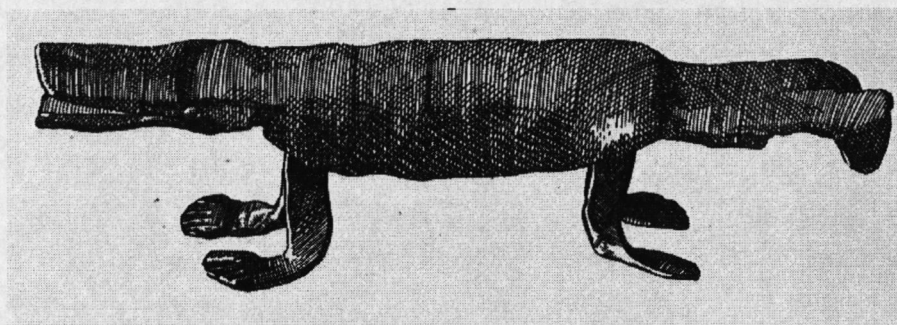
Il. 3. Żelazna ropucha wotywna, Bawaria,
Niemcy
(ilustracja pochodzi z książki: R. Andree,
*Votive und Weihgaben des katholischen
Volks in Süddeutschland*, Braunschweig
1904)



Il. 4. Woskowa ropucha wotywna, Dolna Bawaria, Niemcy
(ilustracja pochodzi z książki: R. Andree, *Votive und Weihgaben des katholischen Volks in Süddeutschland*, Braunschweig 1904)



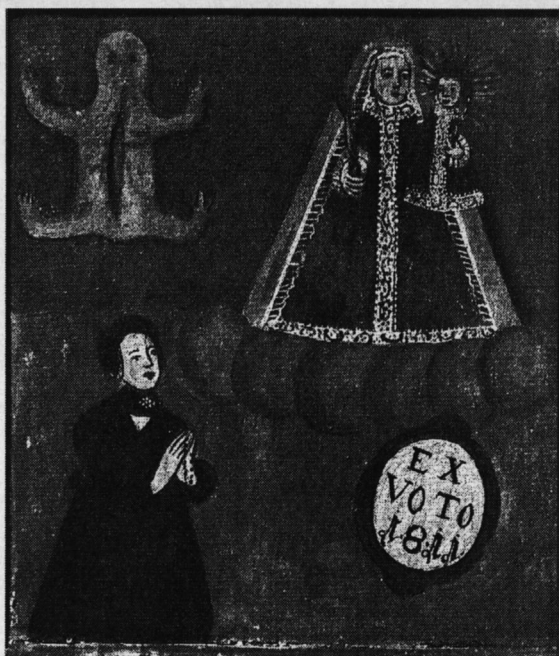
Il. 5. Ropucha wotywna (srebro), Andechs, Niemcy
(ilustracja pochodzi z książki: R. Andree, *Votive und Weihgaben des katholischen Volks in Süddeutschland*, Braunschweig 1904)



Il. 6. Ropucha wotywna – „krokodyl”, Niemcy
(ilustracja pochodzi z książki: R. Andree, *Votive und Weihgaben des katholischen Volks in Süddeutschland*, Braunschweig 1904)



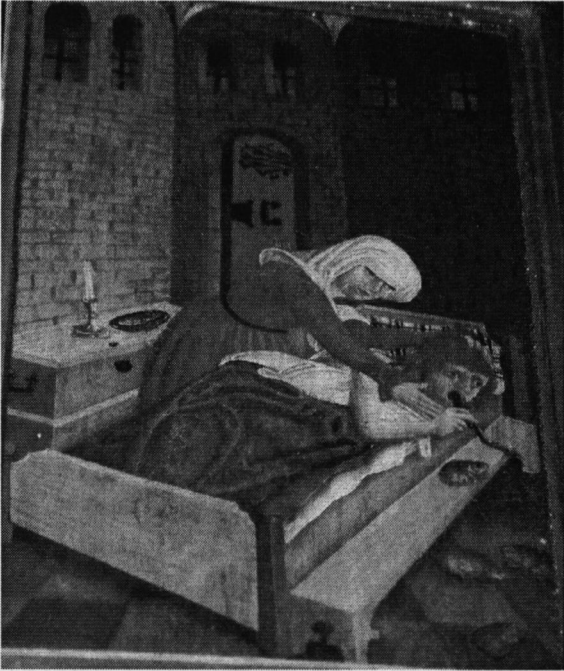
Il. 7. Wotywna ropucha z ludzką
twarzą, Niemcy
(ilustracja pochodzi z książki: R.
Andree, *Votive und Weihgaben des
katholischen Volks in Süddeutschland*,
Braunschweig 1904)



Il. 8. Malowana tablica wotywna, Niemcy, 1811 r.
(ilustracja pochodzi z książki: R. Kriss, *Das Gebärmutter-
votiv*, Augsburg 1929)



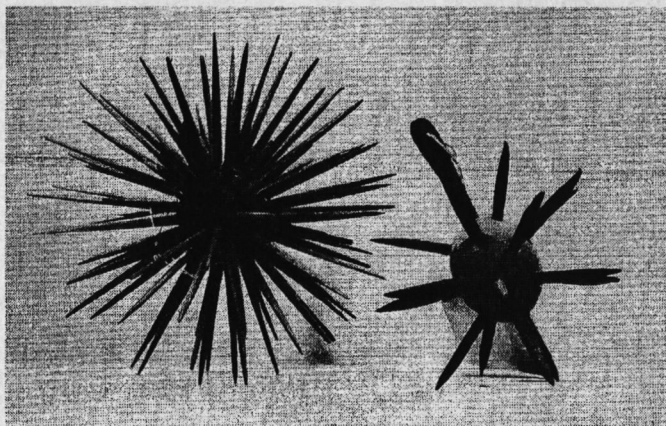
Il. 9. Malowana tablica wotywna Fritza Gebharta, Altötting, Niemcy, ok. 1520 r.
(fot. Jowita Jagła)



Il. 10. Malowana tablica wotywna Siegmunda Webera, Altötting, Niemcy, ok. 1520 r. (fot. Jowita Jagla)

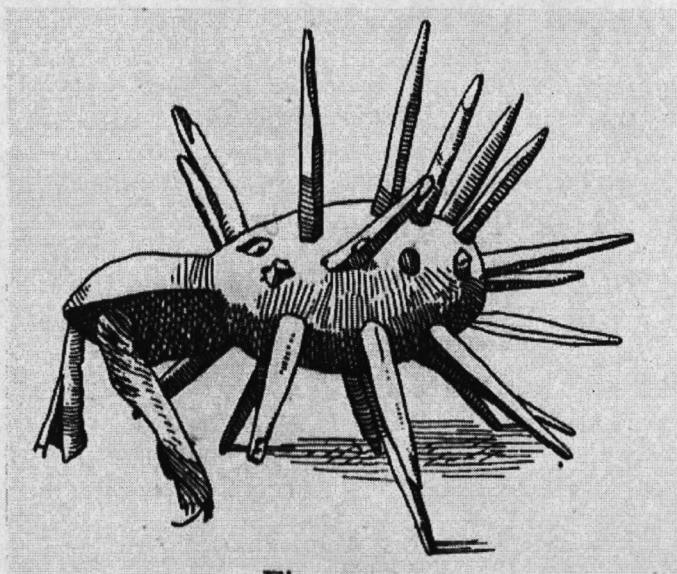


Il. 11. Malowane wotum Anny Brzeskiej, kościół p.w. Wniebowstąpienia Matki Boskiej, kaplica Matki Boskiej Gidelskiej, Gidle, pocz. XIX w. (fot. Jowita Jagla)



Il. 12. Wota „maciczne” – drewniane, kolczaste kule, Tyrol, Niemcy, XIX/XX w.

(ilustracja pochodzi z książki: R. Kriss, *Die Gebärmuttervotiv*, Augsburg 1929)



Il. 13. „Kolczasta ropucha” – wotum drewniane, Tyrol, Niemcy, XIX w.
(ilustracja pochodzi z książki: R. Andree, *Votive und Weihgaben des katholischen Volks in Süddeutschland*, Braunschweig 1904)

SUMMARY

„Uterine toads” and „abdominal snakes” – medical motive in the votive representations

In the 600th Anniversary Museum of Jasna Góra, there is a votive object in the shape of a toad, made in Vienna before the year 1675. The occult sign of the toad – magical animal of remote symbolic origin – has various references in the realms of literature, fine arts, medicine and ethnography.

The toad enshrined in Częstochowa is one among multiple European votive objects, particularly German, offered for the intention of recovery from broadly defined gynaecological diseases, colic and abdominal pains. In the common symbolism, it was considered first and foremost as a representation of the uterus. This opinion directs us to the ancient medical literature, describing the uterus as an organ migrating in the woman's body (this idea can be found among others in the works of Hippocrates and Plato).

Votive objects taking the form of the toad were made of various materials: wax, iron, silver, wood and clay. Votive toads were offered mainly by women wanting to become fertile, but also by men suffering from dysentery, typhus and diseases of hypogastrium. The votive toad could also be the symbol of a sinner, who turned into a toad in a magical manner, had to make a penitential pilgrimage.

Extremely original uterine votive objects, found only in the Southern Tyrol, are so called “thorny balls” (in German language “Stachelkugel”), made of wax, silver and wood. Such thorny ball is the symbol of the uterus that moves inside the body with sharp thorns, stabbing the body and causing pain.

The toad from Częstochowa was given the face of a man; perhaps it represents the symbol of longed-for consolidation of the woman's and man's semen – the symbol of fulfilled dream of impregnation.